

70% miodu sprzedawanego w Polsce pochodzi z importu

6 marca 2024

Zgodnie z rozporządzeniem MRiRW od 18 kwietnia br. sprzedawany w Polsce miód będzie obowiązkowo znakowany krajami pochodzenia, które zastąpi ogólne stwierdzenie „mieszanka miodów pochodząca z/spoza UE”. Zmiany na etykietach obejmą ok. 70 proc. produktów dostępnych w polskich sklepach – tyle właśnie stanowią mieszanki w ogólnej puli miodu sprzedawanego detalicznie. Celem zmian jest pełniejsza informacja dla konsumentów, która – jak podkreśla Polska Izba Miodu – może mieć wpływ na ich nastawienie i zakupy. Jej eksperci szacują, że zmiany na etykietach miodów obejmą około 70 proc. tych produktów dostępnych w polskich sklepach.



„W połowie kwietnia tego roku wejdzie w życie nowelizacja przepisów zmieniająca dotychczasowe obowiązki, które ciążą na nas jako podmiotach wprowadzających żywność do obrotu. Zgodnie z tą zmianą będziemy musieli dodatkowo znakować nasze produkty miodu pszczelego krajami pochodzenia” – mówi agencji Newseria Przemysław Rujna, sekretarz generalny Stowarzyszenia Polska Izba Miodu.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa i rozwoju wsi od 18 kwietnia 2024 roku z opakowań znikną stosowane do tej pory, ogólne sformułowania odnoszące się do miejsca pochodzenia surowca, czyli „mieszanka miódów pochodzących z UE” lub „mieszanka miódów niepochodzących z UE”. Zostaną one zastąpione obowiązkowym oznaczeniem kraju lub krajów, w których miód został zebrany. Jak podkreśla ekspert, sam zwrot „mieszanka” w języku polskim jest dość pejoratywny, co od początku ciążyło na sprzedaży produktów na sklepowych półkach.

„Ta zmiana wynika z tego, że dotychczas informacja udzielana konsumentowi była niepełna. Klient nie wiedział, co kupuje i skąd dokładnie pochodzi dany produkt” – mówi Przemysław Rujna. „Dlatego bardzo staraliśmy się i w Unii Europejskiej, i w polskim prawodawstwie zmienić to, aby klient również był poinformowany. Razem z organizacjami pszczelarskimi udało nam się wypracować to znakowanie, które wchodzi od połowy kwietnia, bo w całej Unii Europejskiej prace dopiero trwają”.

Wiosną 2023 roku Komisja Europejska rozpoczęła prace nad zmianami w unijnych standardach handlowych dotyczących tzw. dyrektyw śniadaniowych, w tym obowiązującej od ponad 20 lat dyrektywie 2001/110/WE, która określa jakość handlową miodu wprowadzanego na rynek UE i poszczególnych państw członkowskich. Najważniejsze przewidziane w niej zmiany zakładają – podobnie jak w Polsce – obowiązek znakowania miodu krajem pochodzenia oraz wprowadzenie unijnego systemu identyfikowalności miodu (traceability, ang. wykrywalność, możliwość śledzenia).

Przemysław Rujna podkreśla, że to niezgranie terminu wejścia w życie przepisów polskich i unijnych spowoduje, że polscy konsumenci na sklepowych półkach jeszcze przez jakiś czas będą mogli znaleźć „mieszanki miódów” oznaczone zgodnie z unijnymi, a nie polskimi wymogami. Będzie to jednak wprost oznaczać, że dany produkt nie pochodzi od polskich, ale zagranicznych producentów. Dlatego Polska Izba Miodu podkreśla, że ważne jest to, aby polscy konsumenci rozróżniali i wybierali miód od

rodzimych firm, ponieważ w ten sposób wspierają pozycję Polski na międzynarodowym rynku handlu tym surowcem.

„Stowarzyszenie Polska Izba Miodu jest członkiem FEEDM – Europejskiego Stowarzyszenia Firm Konfekcjonujących Miody – i wraz z nim wypracowujemy wspólną politykę rolną na płaszczyźnie Unii Europejskiej. Obecnie pracujemy nad tym, aby zmiany dotyczące znakowania miodów dotyczyły wszystkich krajów Unii Europejskiej, ale chcemy także zunifikować i zharmonizować wszystkie aspekty dotyczące jakości produktu, aby jego jakość była taka sama na wszystkich stołach w UE” – wyjaśnia sekretarz generalny Stowarzyszenia Polska Izba Miodu. „My jako polskie firmy jesteśmy w tej chwili wiceliderem europejskiego rynku miodu i trendsetterem, który wprowadza nowe rozwiązania, nowe zmiany jakościowe”.

Polska jest w tej chwili trzecim największym graczem – zarówno importerem, jak i eksporterem – na unijnym rynku miodu (wyprzedzają nas Niemcy i Belgia). Według danych Stowarzyszenia Polska Izba Miodu Polacy spożywają ok. 1 kg miodu na osobę rocznie, podczas gdy średnia dla krajów Europy Zachodniej wynosi 1,7 kg, a w krajach takich jak Grecja sięga 5 kg. To pokazuje, że rodzimy rynek ma jeszcze duży potencjał pod względem budowania popytu. Jednak ograniczeniem są możliwości produkcyjne. Dla przykładu w 2022 roku ogólne spożycie miodu w Polsce wyniosło 38 tys. t, natomiast polscy pszczelarze zebrali w sumie 25 tys. t tego surowca.

„Od ponad 25 lat importujemy miód, ponieważ go potrzebujemy, a krajowa produkcja nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania. Dlatego nie możemy tutaj mówić o zalewie importowanego miodu czy jakiegokolwiek kierunku importu w polskim biznesie pszczelarskim” – podkreśla Przemysław Rujna. „Warto sięgnąć po konkretne dane: Polska produkuje średnio ponad 20 tys. t miodu rocznie, z czego eksportuje ok. 10 tys. t, w związku z czym, przy obecnym poziomie konsumpcji, mamy niedobory szacowane na około 20 tys. t miodu rocznie w skali kraju. Ten miód jest w dużej części importowany z Ukrainy, podobnie zresztą jak w

przypadku pozostałych państw UE i USA”.

Według danych za 2023 rok (bez grudnia) do Polski sprowadzono łącznie 24,5 tys. t miodu. Dla porównania w całym 2022 roku import tego surowca wyniósł blisko 32 tys. t. Według Polskiej Izby Miodu powodem spadku było mniejsze spożycie na krajowym rynku oraz zmniejszenie transportu tego surowca z Ukrainy, która jest drugim pod względem wielkości dostawcą miodu na polski rynek.

„Miód jest produktem pochodzenia zwierzęcego i podlega kontroli organów jakości handlowej, jak i kontroli weterynaryjnej. Każda partia, która przejeżdża granicę, podlega takiej kontroli weterynaryjnej” – podkreśla ekspert. „Oczywiście zdarzają się problemy, ale to mikroskala”.

Zdjęcie: [cheerdj](#) (CC0)

Źródło: [Newseria.pl](#)